

Od autora: Dalsze losy Hani z Krainy Ognia

KRAINA OGNIA 2

Mijały lata, Hania zmieniała się w piękną dziewczynę, nazywaną teraz Hanką przestała myśleć o wróżkach, zapomniała o Królu Asteroid i pięknej pani w srebrnej koronie, Tygrysek i Wilczek mocno się postarzelili i woleli wylegiwać się na posłaniach niż biegać wesoło po łące, zresztą świat wokół też się zmienił. Łąki już nie było, nie było też prawie lasu. Tylko miejscami pozostały jakieś zagajniki i niewielkie polany. Obok miejsca gdzie mieszkała Hanka wyrosło osiedle wielkich i małych, domów, powstał tartak, przyjechały buldożery i wycięły wiele drzew w lesie pozbawiając jego pierwotnych mieszkańców siedliska. Ludzie zamknięci w swoich rezydencjach nie przejmowali się losem ani tych istot, ani swoich sąsiadów. Żyli dla siebie i myśleli tylko o sobie, tkwiąc w skorupie własnych problemów.

Hanka ze smutkiem patrzyła jak jej ukochany las pada pod ciosami siekier nie mogąc pogodzić się ze stratą.

Co się stało z moim lasem,
gdzie podziały się drzewa?
Czemu nie ma już borsuka
i słowik też nie śpiewa?

Świat wokół siebie pustkę
giną kwiaty i zioła,
bez nich zginie inne życie
czy ktoś ocalić je zdoła?

Ludzie całkiem zapomnieli,
że nie są sami na Ziemi,
niszczą lasy, niszczą drzewa
czy to kiedyś się zmieni?

Rozumny człowiek wielkim

stał się niszczycielem.

Rozumny? Czy na pewno?

Mądrości nie ma zbyt wiele.

Z każdym rokiem przybywało domów a ubywało zieleni, aż pewnego dnia nadszedł kataklizm. Na niebie pojawiła się kula ognia i z wielką siłą uderzyła w ziemię. Świat stanął w ogniu. Spłonęło wiele domów i drzew.

Hanka wybiegła ze swojego domu, który na szczęście nie ucierpiał, a za nią wygramolili się Tygrysek i Wilczek, niezbyt zadowoleni, że przerwano im drzemkę. Ze zdziwieniem zobaczyli jak z owej kuli ognia wychodzi On. Dziewczyna od razu go poznała. Przypomniała sobie Krainę Ognia i jej podłego króla, Króla Asteroid, bo to był właśnie On. Jak to możliwe? Przecież został uwięziony i miał być tam tak długo aż..

Król też poznała dziewczynę mimo iż była już prawie dorosła i szedł prosto ku niej. Właściwie wyglądało tak jakby przyleciał tu specjalnie do niej.

Stanął przed nią w całej swojej okazałości otoczony kilkunastoma ognistymi stworami. Hanka przypominała sobie również te ogniki - kolorowe, wiernie sługi króla.

-Po co tu przybyłeś, przecież miałeś już nie robić nikomu krzywdy- zawołała.

Król roześmiał się swoim złowrogim śmiechem.

-A wy mieliście zbudować mur z przyjaźni i solidarności a prześcigacie się w złości i niszcycie wszystko co wam nie służy jeszcze bardziej niż ja. Czyżbym się mylił?

Nie mogła zaprzeczyć, tak było, ludzie nie zmienili się w swoim dążeniu do dominacji nad światem. Nie chcąc jednak przyznać mu racji spytała unikając odpowiedzi:

-A srebrzysta wstęga? Miała nas chronić zanim zbudujemy ten mur.

Król zaśmiał się znowu:

-Jak wstęga? Błękitna Wróżka czerpała swoją moc z natury a wy zniszczyliście łąkę, wycięliście las, odcięliście ją od korzeni. Straciła swoją siłę a z nią jej srebrzysta wstęga. Jak widzisz ona ci już nie pomoże, teraz ja mam pełnię władzy.

-Czego chcesz? Czemu tu przyleciałeś?

-A jak myślisz? Przecież jesteś taka mądra. Właściwie powinienem chcieć zemsty za upokorzenia i lata niewoli. Jednak myślałem długo i przybyłem tu by złożyć ci propozycję. Będzie ona godna wielkiego władcy jakim jestem.

Król podniósł rękę a w niebo natychmiast wystrzelił bukiet płomieni.

-Czego ode mnie chcesz?.

Mam dla ciebie zadanie, od którego będzie zależał los nie tylko twój. Jeśli je wykonasz nigdy tu nie wrócę i zostawię twoją Ziemię w spokoju, ale jeśli mu nie podolasz zniszczę twój dom i wszystko co tu widzisz.

-Co to za zadanie?

-O widzę, że jesteś odważna jak dawniej. Pamiętaj, tym razem będziesz sama, nie ma Błękitnej Wróżki i jej siły.

-Co to za zadanie - powtórzyła?

-Słuchaj więc, jest jedna karłowata planeta, która, ciągle mi się sprzeciwia. Mieszka na niej inny król, nie tak potężny jak ja oczywiście, ale silny i niebezpieczny, ma on w posiadaniu coś co nie należy do niego, ukradł mi je i nie chce oddać. Jeśli to zdobędziesz i oddasz mi będziemy kwita, gdy tego nie zrobisz, wiesz co się stanie.

-Skoro jesteś potężniejszy od niego czemu sam mu tego nie odbierzesz? - spytała ze złością.

-Nie twoja sprawa – burknął. - Masz to zdobyć .

-Dobrze, powiedz mi tylko co to jest i jak się tam dostanę.

-Dostaniesz się tam przez Międzyplanetarne Wrota, Jest to mała asteroida, poznasz ją po jej barwie, jest niebieska inna niż wszystkie. Ukradł mi ją i ty ją odbierzesz. W jaki sposób to zrobisz to twoja sprawa. Masz na to trzy dni, tyle czasu będą otwarte Międzyplanetarne Wrota. Gdy wrócę tu za trzy dni a ciebie nie będzie lub nie będziesz miała asteroidy wszystko to stanie w płomieniach o jakich nawet ci się nie śniło.

-Czy coś jeszcze?

-Otwieram Wrota, masz trzy dni.

Król Asteroid otworzył Międzyplanetarne Wrota, przez które sam wrócił na swoją planetę a Hanka została zastanawiając się co powinna wziąć ze sobą na tę wyprawę. Pobieгла do domu i zaczęła przeglądać rzeczy w swoim pokoju. Wśród innych drobiazgów, nie przeglądanych od lat, dostrzegła srebrną bransoletkę, tak to była ta sama bransoletka, którą przed laty dostała od Błękitnej Wróżki. Zapomniała o niej zupełnie. Teraz gdy ją wyjęła, zobaczyła, że była zupełnie zszarzała, pokryta nalotem i zapewne, tak jak Błękitna Wróżka, straciła swoją moc, więc nie zabierała jej ze sobą Poza tym nie miała żadnego pomysłu na to co ma ze sobą wziąć. Ubrała więc tylko podróżny strój oraz wygodne buty i ruszyła ku Międzyplanetarnym Wrotom. Po drodze zwróciła się Tygryśka i Wilczka.

-Tym razem zostaniecie w domu, jesteście już niemłodzi i będziecie tylko opóźniać a ja mam niewiele czasu.

Zwierzaki spojrzwały na nią jakby rozumiały co do nich mówi, po czy grzecznie zwinęły się, każdy na

swoim posłaniu.

Gdy dotarła do Wrót, Gwiazdny Wiatr porwał ją i niósł przez przestrzeń kosmiczną, aż wylądowała na nieznanej planetce. Zdziwiła się jak bardzo ta planetka podobna jest do Ziemi. Tętniła życiem, były na niej góry i niziny, lasy i łąki z roślinami i zwierzętami podobnymi do tych na jej rodzinnej planecie, były nawet skaliste ścieżki, tylko ludzi nigdzie nie dostrzegła. Nigdzie też nie widziała jakiegoś miasta ani pałacu, w którym mógłby mieszkać ów król z niebieską asteroidą. Musiała go poszukać, zamierzała bowiem poprosić go o zwrot ukradzionej asteroidy. Ruszyła więc jedną z kamienistych ścieżek, wybrała tę najszerszą, uważała bowiem, że jako najokazalsza prowadzi do stolicy tego kraju a królowie zazwyczaj mieszkają w stolicach. Nie pomyliła się, po kilku godzinach wędrówki dotarła do jakiejś rozległej choć dosyć dziwnej osady. Domy były jakby wykute w skale wszystkie podobnej wielkości, jednak nie spotkała dwóch takich samych, każdy miał swój niepowtarzalny kształt i zdobienia. Byli też ludzie, uśmiechnięci pogodni ubrani skromnie, ale wytwornie, wszyscy, chociaż zajęci swoimi sprawami witali ją przyjaźnie. Jeden z domów był trochę większy i bardziej ozdobny. To musiał być królewski pałac, o ile skromną budowlę można nazwać pałacem.

Udała się w jej kierunku mijając po drodze inne domostwa, ludzie uśmiechali się do niej jakby znali ją od zawsze. Dotarła do pałacu, przez otwartą bramę weszła na dziedziniec. Zdziwiła się, że jest tak rozległy, z zewnątrz bowiem budowla wyglądała na znacznie mniejszą niż była w środku. Nigdzie nie było strażników, więc bez przeszkód weszła do budynku a potem długim korytarzem do sali tronowej. Tu również nie było strażników. Król siedział w otoczeniu dwóch doradców na bardzo skromnym tronie, niewiele okazalszym niż krzesła doradców. Gdy znalazła się przy nim i ukloniła się rzekł:

-Widzę, że przybyłaś z daleka. Kim jesteś i co sprowadza cię do nas?

-Nazywam się Hanka i przybyłam z planety Ziemia. Przyniósł mnie tu Gwiazdny Wiatr. Nie wiem ile mil przeleciałam ani nawet gdzie na mapie Wszechświata znajduje się wasza planeta. Przyszedłam prosić cię byś dał mi niebieską asteroidę, jeśli jej nie dostanę mój świat stanie w płomieniach.

-Niebieską asteroidę? Kto ci o niej powiedział?

Hanka opowiedziała władcy swoją historię od czasu gdy jako mała dziewczynka zmierzyła się z Królem Asteroid.

-Król Asteroid jest bezwzględny i teraz gdy nie ma Błękitnej Wróżki nic go nie powstrzyma przez zniszczeniem Ziemi gdy nie przyniosę mu tej asteroidy – powiedziała na zakończenie.

Władca słuchał, kiwał głową a gdy skończyła rzekł:

-Więc mój zbuntowany brat powiedział, że ukradłem mu niebieską asteroidę i przysłał cię byś mi ją odebrała.

-Tak powiedział, a gdy nie wrócę z asteroidą za trzy dni spali mój świat. Nie wiedziałam, że to twój brat królu - dodała.

-Tak, mój młodszy brat. I ty mu uwierzyłaś? Uwierzyłaś podłemu królowi, że ukradłem asteroidę?

-Nie wiem czym jest niebieska asteroida ani do kogo należy, ale widziałam jak płoną domy i drzewa i

musiałam coś zrobić by nie dopuścić do dalszych zniszczeń. Przybyłam tu prosić cię o pomoc. Jeśli masz te asteroidę to proszę daj mi ją.

Król znowu pokiwał głową:

-Doceniam uczciwość, widzę, że działasz w dobrym celu i nie próbujesz oszukiwać ani kraść. Niestety nie będę mógł ci pomóc. Nie mam jej i nigdy nie miałem! Niebieska asteroida nie należy do nikogo. Ta mała skała ukryta jest gdzieś w wysokich górach. Nikt jej nie widział i tylko legenda mówi, że kto ją znajdzie, posiadzie niewiarygodną moc. Strzegą jej jednak ogromne siły, których nikt jak dotąd nie pokonał, a podobno kiedyś wielu próbowało.

-To tylko legenda -ciągnął król - zresztą my tu żyjemy w zgodzie z naturą i nie potrzebujemy niezwykłych mocy. Mój brat znał tę legendę i w nią uwierzył. Sam nigdy nie odważył się iść w góry bo jest tchórzem, ale jest przekonany, że ja zdobyłem niebieską asteroidę ponieważ udało mi się go pokonać i odesłać do Krainy Ognia gdy się zbuntował i próbował przejąć władzę.

-Królu wskaż mi drogę a pójdę i zdobędę niebieską asteroidę.

-Czy na pewno chcesz to zrobić? Nikt dokładnie nie wie gdzie jest ukryta ani jakie siły jej strzegą.

-Muszę iść, mam tylko trzy dni więc proszę nie zwlekaj z odpowiedzią.

-Dobrze więc, jeden z moich doradców zaprowadzi cię do podnóża góry, na której prawdopodobnie ukryta jest niebieska asteroida i tam cię zostawi. Dalej będziesz musiała radzić sobie sama. Pamiętaj tylko, legenda głosi również, że asteroidę może zdobyć tylko ktoś odważny i uczciwy, którego cel jest szlachetny i wielki. Więc może ci się uda.

Niedługo potem Hanka stała sama u podnóża olbrzymiej skały rozglądając się bezradnie wokoło.

-Muszę wspiąć się na szczyt, tam zapewne jest ukryta asteroida – powiedziała do siebie – tylko jak? Góra jest taka stroma.

Wówczas zauważyła, niebieskiego zajączka. Zajączek skakał wesoło co chwilę zatrzymując się. Patrzył wówczas na nią jakby wołał – Choć za mną. Pobiegnij więc i zobaczysz, że z drugiej strony grzbiet jest łagodniejszy i z łatwością będzie mogła po nim się wspiąć.

-Dziękuję zajączku! – zawołała radośnie.

Zajączek jeszcze trochę poskakał a potem ukrył się w wysokiej trawie porastającej podnóże góry. Ona zaś szła kamiennym zboczem dziwiąc się, że idzie tak łatwo. Wówczas na jej drodze stanął ogromny, niebieski wilk.

-Istotnie było za łatwo – mruknęła .

Wilk wyszczerzył kły i warczał złowrogo jakby mówił "ani kroku dalej".

Zatrzymała się.

"To nie może być prawdziwy wilk, wilki nie są niebieskie – pomyślała. - To tylko złudzenie, które ma

mnie przestraszyć. Idę.

Patrząc prosto w ogromne ślepia ruszyła przed siebie. Zwierzę nagle złagodniało i odsunęło się robiąc przejście.

-Dziękuję wilku – powiedziała.

Zanim dotarła na szczyt spotkała jeszcze niebieskiego niedźwiedzia oraz lwa i za każdym razem sytuacja powtórzyła się. Musiała pokonać też barierę ognia, która pojawiła się nagle na jej drodze. Nie przestraszyła się, gdyż przypomniała sobie, że nie wszystkie płomienie parzą. W Krainie ognia były przecież takie płomienie weszła więc w nie i tak jak przed laty nic jej się nie stało. Potem natknęła się na skaczące głązy, ale i tym razem przeszła po nich nie doznając żadnego uszczerbku.

Na szczycie zobaczyła ciemną pieczarę, bez wahania weszła do środka.

"Tutaj musi być ukryta niebieska asteroida – pomyślała. – Legenda jest prawdziwa!"

Istotnie, wewnątrz pieczary na skalnej półce dostrzegła niebieski kamień wielkości piłki tenisowej. Nie był to zwyczajny kamień, intensywny odcień błękitu i jasna aureola wokół, wyraźnie różniły go od pozostałych okruchów skalnych leżących przy nim. Podeszła bliżej i już miała sięgnąć po swoją zdobycz gdy usłyszała cichy szept.

-Proszę cię, nie rób tego!

Odwróciła się. W wejściu do pieczary stała młoda kobieta. Miała na sobie zwiewną suknię w kolorze skał i patrzyła na Hankę prosząco.

-Dlaczego? Kim jesteś i czemu to robisz?– spytała Hanka – Przemierzyłam tyle dróg by zdobyć ten kamień, czemu nie mogę go wziąć?

Kobieta ze smutkiem odrzekła:

-Jestem Strażniczką Góry i oczywiście możesz, możesz go wziąć, zasłużyłaś na niego, nie mam prawa prosić cię o nic.

-Dlaczego nie chcesz bym zabrała asteroidę?

-Nieważne, właściwie nie powinnam nic mówić...

-Powiedz proszę.

-No dobrze... Jeśli zabierzesz stąd ten kamień mój świat przestanie istnieć. Ta góra wybuchnie niszcząc wszystko dookoła. Niebieska asteroida zamyka wejście do wulkanicznego krateru, jeśli ją zabierzesz za kilka dni wulkan wyrzuci z siebie tony lawy i z miasta nie pozostanie nic. Moja jaskinia zapadnie się i wszyscy zginiemy.

-Gdy nie zabiorę tej skały mój świat przestanie istnieć. Muszę zanieść ją Królowi Asteroid, by nie spalił mojej ziemi.

-Tak masz słuszość, musisz zabrać niebieską asteroidę i ratować swój dom, nie martw się nami, jeśli nie możesz uratować wszystkich, ratuj przynajmniej to co możesz.

Hanka znowu wyciągnęła dłoń, ale natychmiast ją cofnęła.

-Nie mogę tego zrobić – jęknęła – nie mogę zniszczyć waszej planety .

-Dlaczego? Jeśli my nie zginiemy, zginą twoi przyjaciele.

-Nie zrobię tego, musi być jakiś inny sposób pokonania Króla Asteroid. Mam jeszcze kilka dni do namysłu. Żegnaj Strażniczko Góry!

Schodząc w dół po skalistym zboczu intensywnie myślała:

"Dobrze zrobiłam. Ten wredny król nie dotrzymuje obietnic, więc nie mam pewności czy gdyby dostał to czego chce zostawiłby nas w spokoju. Jeśli prawdą jest, że asteroida ma taką moc, to otrzymawszy ją, niczego by się nie bał i niszczyłby wszystko. Ziemię też. Muszę coś wymyślić, na pewno mi się uda, raz już go pokonałam."

W głowie dziewczyny roilo się od pomysłów. Żaden nie wydawał się skuteczny. Ostatecznie postanowiła oszukać króla, zabrać z tej planety jakąś inną skałę, przemalować w domu na niebiesko i dać mu jako niebieską asteroidę. Przecież nikt nie widział tego kamienia, on też, więc powinien się nabrać. Wtedy ujawnią się jego prawdziwe zamiary. Znalazła mały kamień o wymiarach zbliżonych do asteroidy i kolorze najbardziej szaroniebieskim i schowała do podróźnej torby.

Wkrótce dotarła na dół, a ponieważ była zmęczona usiadła na jednej ze skał u podnóża góry. Nawet nie zauważyła kiedy usnęła. Gdy się obudziła słońce już zachodziło, szybko więc udała się do króla planety i opowiedziała mu o wszystkim.

-Jesteś uczciwa i szlachetna – powiedział król – mam nadzieję, że podstęp ci się uda. A teraz musisz szybko wracać bo Międzyplanetarne Wrota niedługo się zamkną.

Okazało się bowiem, że dziewczyna przespała w górach trzy dni!

Na Ziemię dotarła w ostatniej chwili, Król Asteroid już czekał na nią w swoim ognistym rydwaniu. Była to bardzo niepomysłna okoliczność, nie zdążyła przemalować kamienia.

-Jesteś – zarechotał król na jej widok- już myślałem, że uciekłaś ze strachu. Masz to po co cię posłałem?

-Mam – odpowiedziała powoli chcąc zyskać na czasie i wymyślić jakąś strategię obronną.- Nie jestem strachliwa i nie uciekam przed odpowiedzialnością. Zanim jednak dam ci asteroidę muszę mieć pewność, że zostawisz Ziemię w spokoju na zawsze.

Król zazgrzytał zębami.

-Najpierw mi ją pokaż a potem będziemy negocjować!

Cóż było robić, Hanka niepewnie wyjęła kamień z podróźnej torby i ze zdumienia aż krzyknęła. Kamień lśnił niebieskim światłem. Był to ten sam kamień, który leżał na skalnej półce! Jak więc znalazł się w jej

torbie? Ktoś musiał go podmienić gdy spała. Mogła to zrobić tylko Strażniczka Góry!

-Oto niebieska asteroida – zawołała – ale nie dostaniesz jej, tylko uczciwe i wiarygodne osoby mogą ją mieć a ty jesteś podłym oszustem!

-Oddaj mi ją natychmiast! Taka była umowa!

-Nie było żadnej umowy, było twoje ultimatum.

-Więc patrz!

Król cały zapłonął. Czerwone języki ognia zaczęły wydostawać się z jego rąk, ale nim zdołały cokolwiek podpalić, stało się coś równie niewiarygodnego. Asteroida zapłonęła błękitnym ogniem. Niebieskie płomienie starły się z czerwonymi i trwały tak w nierównej walce wiele chwil. Wyglądało tak jak walka dobra ze złem. Wreszcie te drugie, czerwone płomienie zaczęły słabnąć i cofać się coraz bardziej, a król kurczył się i kurczył, a gdy wyczerpał mu się cały zapas ognia zgasł jak zapałka i jak zapałka szerniał i skręcił w pałąk. Starczyło mu jeszcze tylko sił by wsiąść do rydwanu i rzucić się w wir Gwiezdnego Wiatru.

Niebieski kamień także wyczerpał swoją moc. Błękitne płomienie już tylko tliły się na jego powierzchni by w końcu zgasnąć. Wówczas Hanka zobaczyła, że jest to ten sam szaroniebieski kamień, który znalazła na zboczu góry. Zrozumiała, że nie było jednej niebieskiej asteroidy, wszystkie kamienie miały moc czynienia dobra, pod warunkiem, że trafią w odpowiednie ręce. A może to nie kamienie miały moc walki ze złem tylko ludzie?

Tak niewiele brakowało

a w ogniu stanąłby świat

By zapobiec się udało

przemierzyłam drogi szmat.

Z wielkiej góry go przyniosłam

kamień co tę moc ma

Chwila była to podniosła

a może moc okazałam ja?

Nie potrzeba nam kamieni

nie potrzeba gwiazdnych sił

Świat się znowu zazieleni

byle człowiek mądry był.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Teresa Hanna, dodano 23.09.2023 09:01

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.